



# GŁÓWNY ZBIÓR WIELKOPOLSKI

Dzis 10 stron

**CZY TEL NIK**



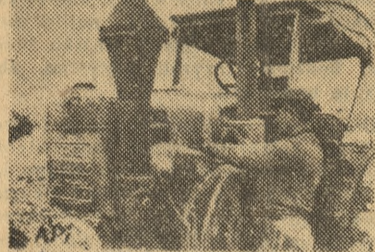
Rok V Nr 199 (1579) A B C D

Poznań, sobota 23 lipca 1949 r.

Cena 10 zł

**TRAKTORY**

1945 r.	5.500 zł
1946 r.	9.650 ..
1947 r.	12.050 ..
1948 r.	14.300 ..
1949 r.	18.808 ..
1955 r.	59.000 plan.



**AKCJA .H.**

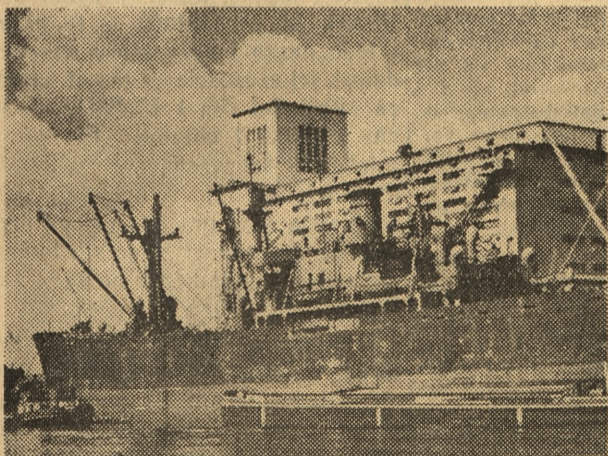
1944	3800000
1945	4760000
1946	5800000
1947	6500000
1948	8100000
1949	10200000
1950	12300000
1951	14400000
1952	16500000
1953	18600000
1954	20700000
1955	22800000

**ELEKTRYFIKACJA WSI**

DŁUGOŚĆ SIECI W Km.	
1946	73.000
1947	85.000
1948	107.000

**ILOŚĆ WSI**

ELEKTRYFIKOWANYCH	
1945	3778
1946	7548
1947	9072
1948	10290
1949	11661 pl.



Tętnią pracą porty polskie

## PO PIĘCIU LATACH

**S**ą daty jak kamienie milowe znaczące etapy rozwoju i postępu; są daty, jak słupy graniczne dzielące epoki. Taką datą jest dwudziesty drugi lipca 1944 roku.

Wojna trwała wtedy jeszcze w całej pełni. Niemiecki najeźdźca cofał się pod naporem sprzymierzonych armii radzieckiej i polskiej, które właśnie przekroczyły Bug. Lecz jego siły i opór jeszcze nie były złamane, cały prawie naród polski żył jeszcze w mrokach okupacji i pętach niewoli hitlerowskiej. Czemż więc właśnie dwudziesty drugi lipca jest naszym państwowym i narodowym Świętem Odrodzenia?

Jest nim, po pierwsze, dlatego, że w tym dniu na skrawku wolnej już ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako tymczasowa władza wykonawcza odradzającego się państwa polskiego; jest nim, powtóre, dlatego, że PKWN był pierwszym w dziejach Polski rządem ludowym; jest nim wreszcie dlatego, że Manifest Lipcowy wytyczył narodowi jedyną słuszną drogę wielkich reform i takiej polityki zagranicznej, gospodarczej i kulturalnej, której konsekwentna realizacja dała nam to wszystko, co dzisiaj jest źródłem naszej siły, dumy i radości, co pozwala nam patrzeć w przyszłość z otuchą, spokojem i wiarą w lepsze jutro.

W chwili ogłoszenia Manifest wydawał się wielu lu-



Historyczne zdjęcie: Prezydent Bierut ogłasza Manifest Lipcowy

dziom urzekającą, wspaniałą, lecz niemożliwą do zrealizowania wizją stantastów. Dzisiaj konstatuujemy z uczuciem podziwu dla przewidującej mądrości twórców Manifestu, że wszystkie jego zapowiedzi zostały już zrealizowane, bądź też są bliskie realizacji: Oparliśmy naszą politykę zagraniczną na trwałym fundamencie przyjaźni i współpracy z ZSRR i odzyskaliśmy granice z czasów Chrobrego, przeprowadziliśmy wielką reformę rolną i nacjonalizację przemysłu, co stworzyło podstawy odbudowy kraju, podnieśliśmy z gruzów nasze miasta i porty, odbudowaliśmy i rozbudowujemy przemysł, osiągamy coraz piękniejsze rezultaty w naszej gospodarce rolnej, zwolna lecz stale podnosi się

stan materialny i kulturalny mas pracujących, z każdym rokiem szybciej rosną siły wytwórcze, narastają wartości materialne i kulturalne Polski...

Możemy być dumni z tych osiągnięć, może być dumny z nich każdy, kto brał udział w tym wielkim wysiłku narodowym. W tych pięciu latach odrobiliśmy błędy i zaniedbania pokoleń, osiągnęliśmy więcej, niż się marzyło naszym ojcom w najśmielszych snach. Bogatsi o wiele doświadczeń, bardziej świadomi swych sił, możliwości i celów — niewątpliwie możemy przyspieszyć nasz marsz na drodze postępu i rozwoju, na drodze, którą wytyczył Manifest Lipcowy, a której dalsze perspektywy otwiera dzisiejsze orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

**PRZELADUNKI PORTOWE**



**W TONACH**

1945 r.	917.194
1946 r.	7.768.480
1947 r.	10.573.100
1948 r.	16.600.000
1949 r.	19.200.000 PLAN.



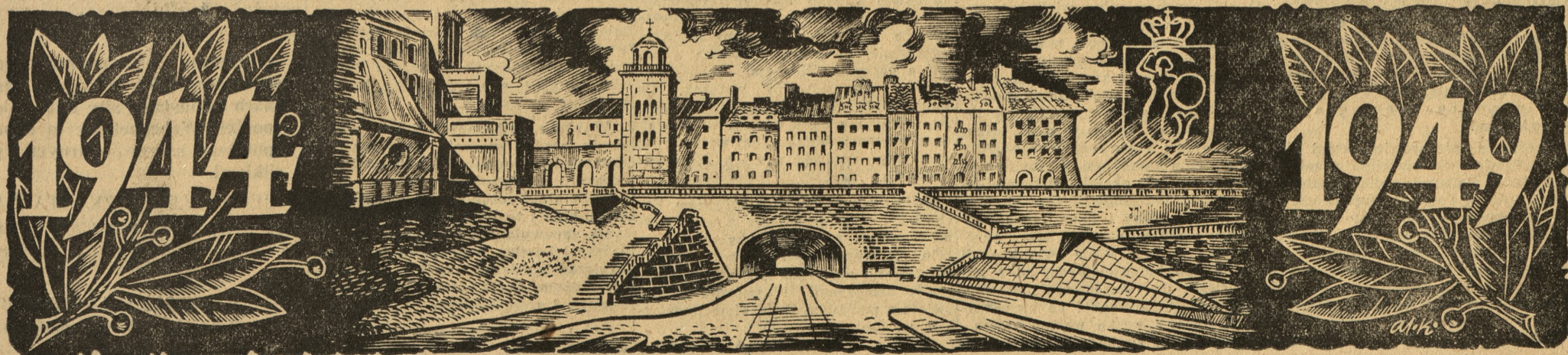
**STACJE OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**



Nowa Warszawa: fragment ulicy W-Z



Trud górnika wzbogaca kraj



Grafika Al. Krakowskiego



# Osiągnięcia osiedleńcze Ziemi Lubuskiej

Tak się przedstawia pokrótce opis terenu, na którym prowadzona jest intensywnie akcja zmierzająca do jego pełnego zasiedlenia i zagospodarowania. Akcja osiedleńcza prowadzona jest dwoma murami, a więc osadnictwa i uwłaszczenia rolnego na wsi oraz osadnictwa i uwłaszczenia nierolniczego w miastach.

Ludność zamieszkująca Ziemię Lubuską stanowi w olbrzymiej większości element napływowy z różnych stron Polski i terenów zabużańskich. Poważny odsetek stanowi ludność rodzima. Wiele lubuska zamieszkuje obecnie prawie ćwierć miliona osadników. Z ogólnej ilości użytków rolnych 361 000 ha to jest prawie 70% jest w posiadaniu rolników, a około 40 000 ha oczekuje na nowych osadników.

Reszta gruntów na skutek słabej bonitacji gleby, przejdzie we władanie PGR-ów lub zostanie zalesiona. Podobnie przedstawia się sprawa kompleksów łąkowych, które po przeprowadzeniu prac melioracyjnych, również zostaną oddane w zagospodarowanie majątkom państwowym.

Struktura agrarna wsi lubuskiej przedstawia się, w wyniku dotychczasowych prac, następująco: działek pracowniczych i robotniczo-leśnych od 0-3 ha — 5 proc. ogólnej ilości gruntów, gospodarstw pełnorolnych od 5-12 ha — 47,9 proc. i gospodarstw pełnorolnych ponad 12 ha — 20 proc. Akcja regulacyjna w pierwszym okresie — w roku 1947, poszła w fałszywym kierunku, dążąc do tworzenia gospodarstw dużych, które zmuszone były do posługiwania się siłami najemnymi, a więc gospodarstw obcych ustrojowi demokracji ludowej. Rok 1948, po pleniem lipcowym i sierpniowym, przyniósł radykalną zmianę na tym odcinku. Ilość tworzonych w pierwszej fazie regulacji gospodarstw o dużej powierzchni stale malała i w rejestrach pomiarowych z roku 1949 — gospodarstwa tej grupy już nie występują, a dominującym typem stają się gospodarstwa o powierzchni 5-12 ha.

Regulacja gromad zapoczątkowana w roku 1947 przyczyniła się do uregulowania 487 gromad o powierzchni 273 746 ha. W chwili obecnej planem regulacji objęto 315 gromad o powierzchni 177 000 ha. Zakończenie regulacji nastąpi w 1950 r.

Oceniając ubiegły okres przystawień należy, iż uzyskane wyniki są dobre, czego wyrazem jest mniej więcej równomierne nasycenie terenu osadni-

**Ziemia Lubuska o ogólnej powierzchni 11 106 km<sup>2</sup> podzielona jest pod względem administracyjnym na 13 starostw i 3 miasta wydzielone — dorównując swym obszarem niektórym naszym województwom.**

Powierzchnia użytkowana Ziemi Lubuskiej przedstawia się następująco: ziemi ornej 494 000 ha, łąk 123 000 ha, lasów 475 000 ha. Zalesienie jest znaczne, bo waha się od 28 do 54 procent ogólnej powierzchni powiatów. Powiaty o stosunkowo najniższym zalesieniu: Gubin, Krosno, Piła, Skwierzyna — są najbardziej zalesione. Tereny łąkowe wynoszą 4 do 18 procent powierzchni powiatów, przy czym największy odsetek łąk występuje w powiatach: Gorzów, Strzelce Kr., Piła — dolina Noteci i Warty oraz Krosno, Gubin, Zielona Góra — dolina Odry.

Praktycznie doprowadziło to do gospodarczego opanowania całego terenu i zlikwidowania odlogów. Osiągnięto również planowość w akcji zasiedlenia, co z kolei pozwala na koncentrowanie sił i środków w akcji odbudowy i uzyskiwanie w ten sposób lepszych wyników.

Stopień zasiedlenia wsi lubuskiej mógłby być większy, gdyby dysponowano większą ilością budynków dobrych, zdalnych do zamieszkania bez uprzedniego remontu, gdyby należało wykorzystać plan osiedlenia z tzw. dokwaterowaniem. Do zwolnienia tempa akcji osiedleńczej przyczyniła się również pewnego rodzaju bierność wojewódzkiej zainteresowanych bezpośrednio regionalnym planem przesiedleńczym. Odnosi się to także do ziem starych województwa poznańskiego. Najwyższy już czas, by powiaty Kolo, Konin, Kalisz i Turek, mające w stosunku do zapasu ziemi, bardzo duże nadwyżki ludności rolniczej, drogą dobrowolnych przesuńnięć ludności, spowodowały przejście tych 4000 gospodarstw — uzdrawiając przez to jednocześnie stosunki na terenie własnych przeludnionych gromad.

W celu przyspieszenia procesu zasiedlenia Ziemi Lubuskiej administracja osiedleńcza zwróciła baczną uwagę na warunki egzystencji osadników. Przed wszystkim przeprowadzono kontrolę właściwego wymiaru podatku gruntowego i SFOR. Otoczono osadników w pierwszym okresie ich zagospodarowania troskliwą opieką oraz kontrolowano — prowadzoną równoległe z akcją osiedleńczą — akcją odbudowy zagrod wiejskich.

W latach 1945/49 Skarb Państwa przydzielił na remonty i odbudowę zabudowań gospodarczych ponad 286 mil. zł. Do roku 1949 odremontowano i odbudowano 2711 zagrod. W bieżącym roku odbudowanych zostanie dalszych 815 gospodarstw.

Muszę jednak zaznaczyć iż na czele hierarchii wszystkich zagadnień, jakie się wysuwają na obszarze Ziemi Lubuskiej, głównym problemem jest nasycenie terenu osadnikami. Bowiem wszystkie inne zagadnienia będą właściwie rozwiązywane tylko przy pomocy i przez człowieka, a więc bez wykonania planu osiedleńczego — nie ma trwałego rozwiązania żadnego z innych pro-

blemów. Pozostałyby chyba jeszcze do omówienia przebieg akcji siewnej, zniwnej, likwidacji odlogów ornych i łąkowych. Pod tym względem Ziemia Lubuska przybiera właściwe oblicze gospodarcze. Plan zasiewów wiosennych wykonany został w 100 proc. Rozpoczęta akcja żniwna zastała rolników w zupełności do niej przygotowanych. Pracę w polu ułatwiają chłopom liczne ośrodki maszynowe równe ilości gmin zbiorowych.

Dzięki pełnemu zrozumieniu i wyjątkowej pracy ludowych mas chłopskich, likwidacja odlogów na Ziemi Lubuskiej przybrała realne podstawy i dobiega już końca. Przy współpracy gminnych rad narodowych i zarządów gminnych oraz powiatowych rad narodowych i samorządów, czynnika społecznego i politycznego zlikwidowano w ciągu ostatnich kilku miesięcy około 18 000 ha odlogów. Pozostałe, nieliczne zreszła już odlogi, dzięki kolektywnej pracy chłopów, zostaną zlikwidowane w ciągu najbliższych miesięcy.

## Zakład, którym szczyli się Wschowa

*Na ul. Królowej Jadwigi we Wschowie pachną lipy. Rozłożyste pełne korony szczególnie niemal zakrywają widok na okazały kilkupiętrowy gmach, do którego właśnie zmierzamy. Żal nam wprawdzie pozostać się z miodowymi zapachem lipowego kwiecia, lecz nęci jeszcze więcej chęć zwiedzenia Publ. Średniej Szkoły Zawodowej.*

34,4 proc. synów robotników, 32,5 proc. synów chłopów, 13,1 proc. synów rzemieślników.

### Kursy, kursy...

Oglądając obszerne korytarze i sale szkoły, można by sądzić, że nie wszystkie lokale są wykorzystane. — Wprost przeciwnie! — zastrzega się dyr. Mulczyński — miejsca mamy jeszcze za mało!

Okazuje się, że prócz normalnej nauki, odbywają się tu stałe kursy dla miejscowej młodzieży rzemieślniczej. W ciągu minionego roku przeprowadzono 300-godzinny kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych. Kurs ten, zorganizowany z ramienia Instytutu Doskonalenia Rzemiosła, ukończyło 30 osób. Wielkim powodzeniem cieszył się kurs księgowości rzemieślniczej — jedyny tego rodzaju w województwie, — którego słuchaczami byli kierownicy miejsko-

## W powiecie chodzieskim zniknęły choroby zakaźne

Z powodu reorganizacji obradowali w Chodzieży członkowie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Tematem zebrania było zaktualizowanie społeczne lekarzy, służby sanitaryjnej i pielęgniarskiej. Obrady otworzył lekarz powiatowy dr Strabizynski, a przewodniczył sekretarz Pow. Rady Związków Zawodowych p. Żółka. Aktualne referaty wygłosili: por. Pytel, Czywczyński i Fr. Wiśniewski.

Jak wynika ze sprawozdań główną uwagę w działalności pracowników służby zdrowia położono na zwalczanie chorób zakaźnych. Toteż powiat chodzieski należy obok rawickiego do tych powiatów, w których znikły całkowicie choroby zakaźne.

W wyniku obrad Związków Pracowników Służby Zdrowia w Chodzieży został podzielony na dwa odrębne koła. Zarząd koła pierwszego tworzą: Koneczka, Maron, Kostecki i Nowakowa a drugiego: Sklepik, Woźniak Antoni, Burkowska i Wyrzechówna. (ko)

niedawno zorganizowanej „Wystawy prac warsztatowych” — trzeba podziwiać wyniki zespołowej pracy, tak uczniów, jak i energicznej dykcji szkoły. Zakład rozwija się z każdym rokiem. W nadchodzącym sezonie ilość uczniów w warsztatach wzrosła do 310, uczniów od miejscowych mistrzów — do 37. Przewiduje się 12 etatów dla wykładowców. Rozszerzone zostaną warsztaty metalowe, znajdując pomieszczenie (podobnie jak internat) w remontujących się w tej chwili budynkach b. koszar wojskowych.

Trwają prace nad urządzeniem gabinetów: fizycznego i chemicznego. Powstanie pracownia technologiczna metali oraz pracownia elektrotechniczna. Rozszerza się klasa samochodowa, dysponująca wspaniałymi modelami i tablicami poglądowymi. Własna sala kinowa umożliwi wyświetlanie filmów naukowych z dziedziny mechaniki i elektrotechniki. Komitet rodzicielski

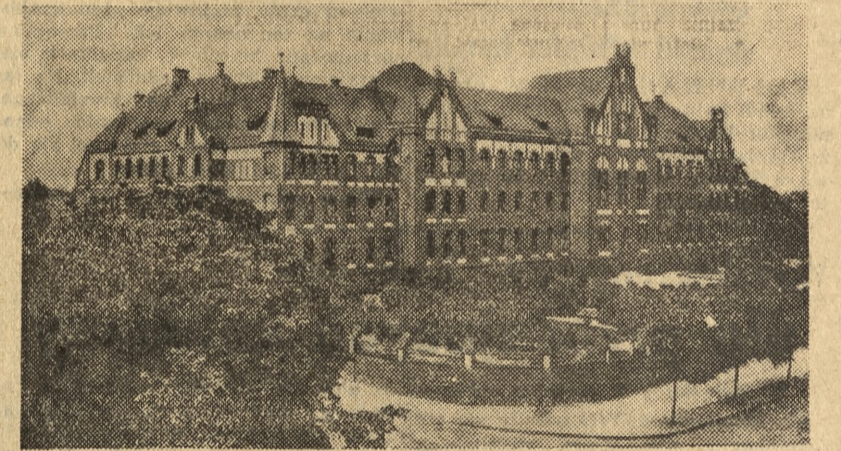
Długie korytarze i przestronne sale nie rozbrzmiewają już takim gwarem, jak w czasie normalnej nauki. Ale jeszcze w jednej klasie odbywa się „nadprogramowy” kurs dla młodzieży rzemieślniczej. Odrzucamy od lekcji dyr. Mulczyńskiego, by obejrzeć zakład i dowiedzieć się wielu cennych o nim rzeczy.

### Początki były trudne

Okazuje się, że jesteśmy w jednej z najlepiej zorganizowanych szkół zawodowych, w ośrodku, który przygotowuje do praktycznego zawodu setki mechaników, monterów samochodowych, elektrotechników i stolarzy. To, czym dziś dysponuje szkoła, odbiega oczywiście daleko od stanu posiadania, z jakim tutaj rozpoczęto robotę we wrześniu 1946 roku. Budynek b. Seminarium Nauczycielskiego ożywił w tym czasie głosy zaledwie 52 uczniów, zgrupowanych w 2 klasach, którym przewodzili dwaj nauczyciele. Nader pionierska to była praca i nauka. Uczniowie razem z pedagogami gromadzili sprzęt, znaleźli w gruzach, montowali warsztaty z różnych części, ustawiali maszyny, wykupione z Urzędu Likwidacyjnego.

Jeżeli dzisiaj szkoła dysponuje tak wspaniałymi warsztatami, to stało się to dzięki niezomordowanej pracy samych uczniów oraz dyr. Woźniaka i inż. Ultrackiego. Liczba uczniów rosła szybko; we wrześniu 1948 r. było ich już 297. Szkoła jest podzielona na klasy według specjalności. W minionym roku szkolnym istniały działy: mechaniczny, samochodowy, elektroinstalatorski, stolarski i krawiecki. Obok zamiejscowych (mieszkających w internacie), naukę pobierali również uczniowie zatrudnieni przez mistrzów rzemieślniczych we Wschowie i okolicy.

Kandydat wstępujący do zakładu musi posiadać 7 klas szkoły podstawowej i wiek od 15 do 17 lat. Po złożeniu końcowego egzaminu z teorii i praktyki — otrzymuje świadectwo stopnia czeladniczego i ma otwartą drogę wstępu do liceum tego samego typu. Korzyści, płynące z ukończenia szkoły są duże. Stąd też obserwujemy się stopniowy wzrost napływu uczniów i to — co jest objawem pociesającym — przeważnie młodzieży z warstw pracujących. W ubiegłym roku było



W obszernym gmachu Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej we Wschowie kształcą się kadry przyszłych mechaników, monterów i stolarzy

wych warsztatów rzemieślniczych. Z ramienia Kuratorium prowadzone były 2 równoległe półroczne kursy budowlane dla bezrobotnych, po których ukończeniu kandydaci zdobywają kwalifikacje „murarza pracującego” z zaliczeniem okresu nauki do praktyki murarskiej.

Rzecz jasna, że ta różnorodność w przedmiotach nauczania wymaga intensywnej pracy wszystkich wykładowców. Nauczyciele zajęci są nauką niemal cały dzień. 917 godzin nadliczbowych wykładów, lekcji, ćwiczeń i egzaminów okresowych — to wymowny dowód wysiłku i oddania się sprawie, jakie okazuje grono pedagogiczne. (W tym pp.: J. Hołowczyc — 220 godzin, E. Wojciechowski — 200 godz., J. Matyska — 185 godz., B. Rybarczyk — 182 godz. nadliczbowej pracy).

### Uczniów coraz więcej

Kiedy ogląda się bliżej czystością warsztaty mechaniczne i elektrotechniczne, kiedy patrzy się na ekspozy-

podjął się całkowitego zradiofonizowania budynku. Aula szkolna zostanie odremontowana i ozdobiona herbami rzemiosła i miast polskich, wykonanymi przez samych uczniów. Nie wątpimy, że potrafią to zrobić jak najlepiej. Już w przeszłości dali tego dowody. W ramach Czynu 1-Majowego uczniowie założyli automatyczną instalację zegarowo-dzwonkową, wybrukowali kostką dojazd przed budynkiem szkolnym i wykonali kompletne urządzenia do siatkówki.

### „Czyn“ wakacyjny

Na okres letni szkoła podejmuje się wielkiego dzieła reelektryfikacji powiatu wschowskiego. Będzie ona polegać na przeprowadzeniu linii wysokiego napięcia, zniszczonej w czasie wojny, i rozprawdzenia sieci elektrycznej do poszczególnych zagrod. Warto podkreślić, że uczniowie i wykładowcy, dając dowód dużego wyrobienia społecznego, dobrowornie zrezygnowali z wakacji letnich, aby tylko wykonać to piękne i tak pożyteczne zamierzenie.

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa we Wschowie należy do najlepszych w województwie poznańskim. Nic więc dziwnego, że władze szkolne, pragnąc całkowicie wyzyskać jej wzorowe urządzenia, projektują w najbliższych miesiącach stworzenie z niej Państwowego Centrum Wyszczolenia Zawodowego. Otwarcie Centrum — pierwsze tego rodzaju czynne jest już w Pile — nastąpi prawdopodobnie 1 stycznia 1950 r. Zakład wschowski stanie się wtedy produkującym w Polsce ośrodkiem kształcenia młodzieży rzemieślniczej.

Julian Mikołajczak

## Dwie absolwentki licealne zaczynają nauczanie niepiśmiennych

Rejestracja analfabetów i półanalfabetów na terenie miasta Gorzowa została zakończona. Akcja walki z analfabetyzmem spotkała się z pełnym poparciem szerokiej mas społecznej. W akcji spisowej w mieście, w obrębie 12 rejonów, wzięło udział około 100 osób — członków organizacji politycznych, społecznych i związkowych. Olbrzymia większość z nich wykonała powierzoną sobie pracę należycie, z pełnym poczuciem obowiązku wobec Państwa i społeczeństwa. Na szczególne wyróżnienie w tej pracy zasłużyli: Jadwiga Szymańska, Elżbieta Rożkowska i Jan Drewniak.

Ogółem zarejestrowano około 400 analfabetów i ponad 200 półanalfabetów — z przewagą kobiet. Rejestracja ujawniła kilka wypadków uchylania się młodzieży od obowiązku szkolnego. Dwie trzecie ogólnej liczby stanowią osoby w wieku podeszłym.

Już za kilka tygodni powstaną w Gorzowie przy zakładach pracy i organizacjach społeczno-politycznych

ośrodki szkoleniowe. Do pracy tej wciągnięte zostaną liczne rzesze nauczycielskie, działacze partyjni, związkowi i społeczni. Nauka będzie bezpłatna!

Z dniem pierwszego sierpnia br. uruchomiony zostaje ośrodek szkoleniowy w mieście przy Oddziale „Ligi Kobiet” i to dzięki dwóm absolwentkom Liceum Pedagogicznego w Krakowie pp. Eugenii Deląg i Czesławy Gudowskiej, które przebywając na wakacjach w naszym mieście, postanowiły bezinteresownie rozpocząć nauczanie analfabetów. (rb)

### Nowa świetlica robotnicza

W ośrodku przemysłowo-rolnym w Bytniu pow. Szamotyły otwarto przed kilku dniami nową świetlicę dla pracowników. Mieści się ona w b. pałacu, a piękne, estetyczne urządzenie wnętrza i dekoracje świadczą o guście i dobrym smaku organizatorów.

W czasie uroczystości otwarcia świetlicy pracownicy podjęli uchwałę zobowiązując się do konsekwentnego zastosowania w praktyce systemu oszczędnościowego na wszystkich odcinkach pracy ośrodka. Równocześnie pracownicy ośrodka bytnińskiego wezwali wszystkie inne ośrodki oświaty rolniczej w województwie poznańskim do współzawodnictwa.

Przypuszczać należy, że wezwanie to nie pozostanie bez echa i inne ośrodki pójdą w ślady Bytnia. (wt)

### ... i junacka

W Dziadłowicach pow. tureckiego hufiec „S. P.” uzyskał nową świetlicę. Otwarcie odbyło się przed kilku dniami w obecności przewodniczącego Zarządu Pow. ZMP miejscowego nauczycielstwa oraz pracowników Komendy Pow. SP z Turka i licznie zgromadzonej młodzieży.

Po uroczystości urządzono ognisko dla zebranej ludności. Najwięcej podobaly się tańce ludowe w wykonaniu junackiej i skoczki w wykonaniu junackich miejscowego hufca. (lc)

## KRONIKA

**23 LIPIEC**  
Sobota Stońce wsch.: g. 4.57 zachodzi: g. 21.00  
Apolinarego Księżyc wsch.: g. 1.31 zachodzi: g. 20.01  
Zielistawa

### POZNAN

**TEATRY**  
Polski — dziś o godz. 19.30 — „Klub kawalerów”.  
Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20. — „Skalmierzanki”.  
Kameralny (TPZ) — dziś o godz. 19.30 — „Mąż z grzecznością”.

### KINA

Apollo — „Młoda Gwardia” — II część o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Ulica Graniczna” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Paganini” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Podróż Gulliwera” o godz. 16, 18 i 20; Warta — Aktualności nr 30 o godz. 10, 11, 12 i 13; „Kwiat miłości” o godz. 16, 18 i 20.









Sobota, dnia 23 lipca 1949 r.

12.30 Melodie ludowe — gra zespół: Tadeusza Wesołowskiego; 13.35 „Uśmiechy wczasów”; 14.40 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego; 15.00 „Z ruchu spółdzielczości”; 15.05 Audycja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; 15.15 „Z życia wsi”; 15.30 „Była sobie gąska” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.55 Muzyka; 16.00 Reportaż aktualny dla młodzieży; 16.20 Miesiąc kulturalny; 16.40 „Nauka w służbie człowieka”; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.15 „Przy sobocie po robocie”; 18.15 Koncert symfoniczny z okazji inauguracji organów w Wielkim Studio Polskiego Radia we Wrocławiu; 19.15 Koncert dla S. P.; 20.00 Audycja literacka; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Eugeniusz Oniegin”, poemat Aleksandra Puszkina; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 22.45 Kwadrans muzyki fortepianowej w wyk. Mariana Obsta; 23.10 Muzyka taneczna.

RODZINA

PTYŚIÓW



Ptyś z sąsiadem dziś kupili Dwa równiutki krzaki —



A po kilku dniach, caślada Krzaka wysoki TAKI!



Ptyś po nocach spać nie może (Diabło dziwna sprawa!)



Aż przekonał się, że sąsiad Niecny zrobił kawał!...

# SZYBY NAFTOWE wśród morskich fal

Jedną z najosobliwszych wysp na świecie to wyspa Artem w ZSRR. Za czasów Rosji carskiej była ona zupełnie zaniedbana. Od czasu do czasu ścigała grupy wycieczkowiczów, które — zwłaszcza w okresie letnim — w pogoni za wrażeniami, zwiedzały tę „egzotyczną” wyspę, lubując się jej malowniczym położeniem.

Dzisiaj wyspa ta oddaje niepospolite usługi narodowej gospodarce ZSRR. Inżynierowie i chemicy radzieccy stworzyli z niej główny ośrodek przemysłu naftowego w Baku. Na niej skoncentrowane są liczne kopalnie, z których wyrasta istny las szybów wiertniczych.

Jedną z największych to kopalnia „Artemiefti”, posiadająca przeszło 100 szybów wiertniczych. Niektóre z nich mieszczą się na terenie wyspy. Większa część ich jednak znajduje się w znacznym oddaleniu od Artem, w odległości 3,5 km od brzegów wyspy, na pełnym morzu.

Uczni Związku Radzieckiego, potrafili ujarzmić siły przyrody, przenikając głębiny wód i zużytkować mieszczącą się na dnie morza ropę naftową na ce-



le pożyteczne. Pobudowano tam liczne szyby wiertnicze, którymi drogocenna ropa wydostaje się na zewnątrz.

Wyspa Artem, jako główna baza przemysłu naftowego, odgrywa wielką rolę w całości gospodarki narodowej ZSRR. Podmorskie pokłady ropy naftowej związane są organicznie z pokładami, eksploatowanymi na wyspie. Liczne, wyrastające wśród fal morskich szyby naftowe są jakby ich przedłużeniem. Jak wielkie znaczenie dla przemysłu naftowego ZSRR posiada ta wyspa, świadczy fakt, że przeszło 50 procent wydobywanej ropy naftowej przypada na szyby morskie.

Ogólny obszar terenu, zajętego przez szyby morskie, wynosi przeszło 300 ha. W najbliższym czasie teren ten zostanie znacznie rozszerzony przez eksploatację nowych szybów morskich. (1)

## Spotkanie z kangurem



— Stój, młody podróżniku! Wiem, że wiedziony chęcią przygod i poznania dalekich stron pragniesz ruszyć w podróż po nieznanym kraju. Ale po cóż narażać się na niebezpieczeństwa, trudy i wydatki? Świat poznasz łatwiej i przyjemniej, biorąc udział w wielkim konkursie geograficznym „Głosu Wielkopolskiego”.

Atrakcyjna wędrowka NAOKOŁO KULI ZIEMSKIEJ od Morza Lodowatego do brzegów Afryki — sprawi uczestnikom konkursu wiele przyjemności i zabawy. Epilogiem tej ciekawej podróży będzie ROZDANIE WIELU CENNYCH NAGRÓD tym, którzy wytrwają do samego jej końca.

Kto może wziąć udział w naszej wyprawie, jak należy się do niej przygotować i jakie upominki czekają na zwycięskich turystów — o tym dowiemy się JUŻ ZA KILKA DNI.

Pamiętajcie! Podróż pod hasłem „CZY ZNASZ ŚWIAT?” — to nowy konkurs dla wszystkich Czytelników „Głosu Wielkopolskiego”.



— Panie profesorze, przecież pan otwiera drzwi cygarem.  
— Widocznie klucz wypadł mi.

## FRASZKA

### Żniwna pieśń

(Coraz więcej zakładów pracy melduje przedterminowe wykonanie planu 3-letniego)

Gdy tak dalej pójdzie,  
To wypadnie nam  
Zaspiewać po żniwach:  
„Plan niesiemy, plan”.

MIK



— Co pan myśli o Chrupiak?  
— Chrupiak? Skończony dureń!  
— Chce się ożenić z moją córką.  
— A widzi pan!

— Jak pan sądzi, panie Antosiu, czy mieszkańcy księżycy mogą słuchać radia?  
— Na pewno nie! Przecież oni nie mają uziemienia.

# GŁOSY SPORTOWY

Francja w dalszym ciągu pasjonuje się wyścigiem kolarskim dookoła Francji. XVII etap wyścigu z Briancon do Aosta długości 257 km wygrał Włoch Coppr w czasie 9:08,48 przed Bartalim (Włochy) 9:13,43 i Robic'em (Francja) 9:19,04.

W kwalifikacji ogólnej Coppi czasem 116:49,48 uplasował się przed Bartalim, zeszlodziłszy zwycięzca Tour de France różnicą czasu 3:33 min., 3) Marinelli (Francja) 117:01,56.

Również we Francji, na lekkoatletycznych mistrzostwach, padły dwa rekordy krajowe, w konkurencji żeńskiej; Toulouse przebiegła 100 m w czasie 12,0, a Surtet-Chabot skoczyła w dal 5,67 m. Mężczyźni uzyskali wyniki: 200 m — Litandon 21,9 sek.; 400 m — Lunio 48,9; 1500 m — El Mabrouk 3:48,4; 110 m przez płotki — Marie 14,7; skok wzwyż — Damitio 1,96 m; w dal — Heinrich 7,28 m.

Ponad 100 zawodników najmłodszej gwardii bokserkiej stanęło w ringu w Hali Ludowej we Wrocławiu do indywidualnych mistrzostw bokserskich. W pierwszym dniu najładniejszą walkę stoczono w wadze koguciej, w której Szczurkowski (Warszawa) pokonał na punkty Dziurowicza (Sosnowiec). Dobrą walkę w wadze półśredniej stoczył Kaźmierczak

(Poznań) z Karpińskim (Warszawa). Wygrał Kaźmierczak przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie.

W ringu sędziował Laukedrey i Neuding. Punktowali: Derda, Krasucki, Zięba, Chrostowski, Praszker i Sadowski.

Wyniki techniczne pierwszego dnia walk:

**Waga papierowa** — Beczer (Gdańsk) pokonał Piechowiaka (Poznań), Łęczyc (Rzeszów) — Mackowskiego (Warszawa), Morawski (Szczecin) — Nowaka (Pomorze).

**Waga musza** — Napieralski (Wrocław) wygrał ze Szczurkiem (Wrocław) przez dyskwalifikację. Grzywocz (Śl.) pokonał po dobrej walce Frydrycha (Ślask). Linkowski (Wrocław) po emocjonującej walce, wypunktował Potockiego (Łódź). Zdziennicki (Szczecin) przegrał niespodziewanie z Majewskim (Poznań). Łukasik (Kraków) wypunktował Olszańskiego (Rzeszów). Piński (Pomorze) wygrał na punkty z Lichocińskim (Gdańsk).

**Waga kogucia** — Szczurkowski (Warszawa) pokonał Dziurowicza (Sosnowiec).

**Waga piórkowa** — Bargiel (Szczecin) wygrał z Paślowskim (Kraków). Scigała (Poznań) pokonał po ciężkiej walce Bańkowskiego (Gdańsk). Antkowiak (Gdańsk) wygrał zdecydowanie z Kempą (Ślask), Stanikowski (Łódź) wygrał z Jachimowiczem (Częstochowa). Debisz (Łódź) wypunktował ambitnego Rehtë (Ślask).

**Waga półśrednia** — Przybylak (Poznań) zwyciężył Dżewskiego (Pomorze). Pietraszak (Pomorze) wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Burzyńskim (Kraków). Kaźmierczak (Poznań) wygrał przez t. k. o. po walce z dobrze walczącym Karpińskim (Warszawa). Nogański (Łódź) pokonał po zaciętej walce Zielińskiego (Gdańsk).

**Waga średnia** — Ziębicki (Wrocław) wygrał wysoko na punkty ze Skalskim (Łódź).

**Waga półciężka** — Deringer (Szczecin) po ciężkiej walce pokonał na punkty Wierzbowskiego (Pomorze).

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzą Wrocław i Poznań — po 4 punkty, przed Szczecinem i Łodzią — po 3 punkty i Gdańskiem i Pomorzem — po 2 punkty.

**Dlaczego dzieci boją się lekarza „Moda i Życie”**  
nr 21



— Wujku, dlaczego twój wąs jest czarny a włosy białe?  
— No, bo moje włosy są o 18 lat starsze od wąsa.

## NOWELKA KONKURSOWA (3)

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

# Majster Gęśla

W ZAKŁADZIE MAJSTRA ANTONIEGO GĘŚLI dzień cały panował mrok, rozpraszany z trudem przez nędzną żarówkę. Zakład majstra Gęśli bowiem, mieścił się w głębokiej piwnicy, mokrej od sufitu do podłogi.

I nawet najbystrzejszy obserwator nie domyśliłby się w owej piwnicy siedziby ludzkiej, gdyby nie żółty sztyl z czerwonym na nim bukiem. Sztyl ten ogłaszał lakonicznie „Naprawa obuwia”.

Majster siedział na zydlu tuż przy oknie, pracę swą wnikliwie obserwując przez okulary w drucianej oprawie u nasady nosa wzmocnione grubą, białą nitką.

Dzień cały rzadko kiedy otwierał usta, aby przemówić; miał w nich bowiem drewniane szpilki, produkt niezbędny do nadawania jako takiego kształtu naprawianym przez niego butom.

Gdzie mieszkał, jadł i spał trudno by odgadnąć, chyba żeby zwrócić uwagę na kupę ciemnych szmat i coś w rodzaju piecyka, coś, co może w zamierzchłej przeszłości, było pięknym piecem, dającym w zimie tak upragnione ciepło.

Jedno jest pewne, że przy refleksach padających z uchylonych drzwi — dawno już marzyć przestano, z tej przyczyny, że wątpliwe byłoby starania o rozzmuchiwanie choćby jednej, maleńkiej iskierek.

Dziwnie jednak, że na twarzy majstra Gęśli nie było cienia smutku, lub cierpienia. Naprawiając stare i zniszczone obuwie, majster Gęśla uśmiechał się leciutko, a oczy jego pełne były zadumania.

A miał swoje dumy majster Gęśla. W dni bardziej pogodne ze swego okna widział skrawek chodnika, wielkomięskiej ulicy.

Cóż, że z całego tego gwaru i tumultu dłań dostrzegalne były tylko nogi ludzkie.

Tyle tylko mógł zobaczyć ze swego okna, tyle też wystarczyło najzupełniej do głębokich jego zadumań.

Ot, przesunęły się na chodniku mę-

skie jakieś stopy w elegancką skórę obcisnięte. Chód ich pewny i mocny. Jakiego człowieka i do jakiego celu niosą te silne stopy?

Majster Gęśla skrzywił usta, wbił ostatni gwóźdź i oglądając uważnie swe dzieło, pokiwał fraszobliwie głową.

Znał takie stopy! Przesuwały się pod jego okienkiem nie rzadko i czę-



sto zdarzało się, że tuż przy nich dreptały przedko i niecierpliwie małe, smukłe nóżki kobiece.

— Lowelas!... — mruknął majster Gęśla — i gwałtownie wbił drewniany gwóźdź w naciągniętą na kopyto skórę.

Codziennie z rana, witał majster smutnym uśmiechem starze stopy kobiece, wlokące ciężko brzemię swych lat. To stróżka-sasiadka, idąca po mleko.

Zaraz po niej z tupotem przesuwały się pod oknem dziecięce, beztrudnie nóżki, odziane przezroźnie i niby stado wróbla rozbiegały się na wszystkie strony.

— Osma — myśli majster — dzieci do szkoły idą.

I tak dzień cały, godzina za godziną majster naprawiał buty, od czasu do czasu unosząc głowę ku oknu.

Pamięta, kiedy poprzędane uciekającymi, zjawiały się w jego okna twarde podkute buciury niemieckich żołnierzy.

Przechodząc, tak silnie wbiły się w bruk, że majster Gęśla kulił się w sobie, z obawy, że zgniotą i jego starczą głowę i nędzną izbę.

Bywało, po przemarszu tych znieprawionych żołdackich buciurów majster długie chwile siedział w bezruchu, skulony i słaby. Lecz nie chciał ginąć w swej lichej norce, aż nie ujrzy jak butne i twarde kroki niemieckich oprawców, spokojnie i ciche, przesuną się po raz ostatni, by nigdy już nie wrócić i nie gnieść głowy majstra Gęśli.

Doczekał! o radosna chwilo!!! Triumfalnie zwycięsko, przesyłszy pod oknem szeregi polskich żołnierzy, a pieśń się nad głowami wiła — radosna a lekka.

Do nóg zwycięzców padały kwiaty. Czerwone i białe, żółte i liliowe kwiaty zaścielały drogę młodych, a majster Gęśla szczęśliwy nad miarę myślał, że przecież i dla niego spadły te kwiaty radości, nic to że zwiędłe i zdeptane.

Spadły przecież z wysoka i musnawszy czoła i piersi zwycięzców, gineły pod oknem majstra Gęśli. Szczęśliwa to była chwila i cudne o niej wspomnienia.

Dzisiaj majster myśli tylko o jednym. Codziennie około południa zatrzymują się u okna maleńkie dziecięce nóżki obute w jakieś niezgrabne buciczki. Za chwilę jasne dziecięce oczy, niby promień słońca, uśmiechną się do majstra Gęśli. I tak codziennie.

A majster дума, skąd by tu zdobyć śliczną, czerwona skórę.

Tak bardzo chciałby obuć stopki małego przyjaciela butkami z czerwonej skóry.

„Elwira”